Nr. 1 Częstochowa, dnia 1 września 1926 r. Rok I,

KIEROWNIK CHÓRÓW

Miesięcznik poświęcony sprawom Organistów.

Redakcja i administracja, Aleja II Nr. 38.

Prenumerata: rocznie 6 zł. półrocznie 3 zł. kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za strone 1/1, 40 zł 1/2 20 zł. 1/4 10 zł. 1/8 5 zł. 1/16 2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Od Redakcji.

Po rozbiorach Polski i po konfiskacie majątków kościelnych przez państwa zaborcze, organiści polscy, zostali pozbawie- utrzymania. Aby móc wegetować, musie- oni czerpać utrzymanie. z dobrowolnych itków parafjan, które, kurcząc się coraz ardziej, nie wystarczały na zaspokojenie jniezbędniejszych potrzeb życia codzienego. Pracowali więc zadarmo, żyli z jałużny.

Z upośledzeniem materjalnem organistów, padać zaczęła w Polsce muzyka kościel-a. Wprawdzie ludzie światli, muzycy wykształceni jak ś. p. ks. Surzyński z braćmi, . ks. Solecki, Walczyński, Kowalski, Mozyński i inni, oraz muzycy świeccy, starali podnieść muzykę kościelną z upadku, oli, na przeszkodzie stawało liche uposanie organistów. zmuszonych szukać chle- poza pracą zawodową. Z postępem ato- kultury w Polsce, muzyce kościelnej przywać zaczęli pracownicy inteligentni. Z przezeniem widząc stan rzeczy, ludzie ci, o prawę bytu pukać zaczęli do ciał ustawowczych i do rządów państw zaborczych, lnak bez skutku. Władze tych państw odsyłały ich do władz duchownych, jako wyłącznie kompetentnych wtej sprawie, te zaś, obdarte z majątków kościelnych, nie posiadając źródeł na pokrycie wydatków potrzebnych na stałe pensje dla organistów, nie mogly im nic pomóc.

Obecnie cała ta sprawa przedstawia się tak, że władze duchowne uczyniły dla organistów co mogły, zaś władzom rządowym, naszym, polskim, nie spieszy się z wyznaczeniem organistom skutecznej pomocy, pomimo, że przecież zaborcy, skonfiskowanych majątków nieruchomych ze sobą nie zabrali.

Organiści, pomimo zawodów, nie chcą stać beżczynnie z założonemi rękami, lub ciężar starań zwalać na cudze barki, ale idąc z żywymi naprzód, pragną mocnym głosem, zawołać do rządu katolickiego, o załatwienie ich sprawy po katolicku. Wierzą oni silnie, że bez poprawy ich bytu, muzyki kościelnej nie będzie można podnieść.

Organiści nasi stoją wiernie przy Kościele katolickim i Przew. Duchowieństwie z którem pracują, a pismo niniejsze „Kierownik Chórów", będzie tym przyrządem, zapomocą którego, mocny ich głos, będzie słyszany w całym kraju.

W sprawie organistów Djecezji Częstochowskiej.

Najprzew. Ordynarjat Biskupi nowo powstałej Djecezji Częstochowskiej, raczył łaskawie zatwierdzić regulamin dla organistów tejże Djecezji. Wobec tego Zarząd Związku organistów w Częstochowie, rozpoczyna dalszą pracę organizacyjną. Wtym celu wydane zostało niniejsze pismo, „Kierownik Chórów", które każdy organista Djecezji Częstochowskiej, obowiązkowo musi czytać i prenumeratę regularnie płacić aby mógł wiedzieć co żąda się od niego i co należy się jemu.

Także organiści w całem państwie naszem, pismo niniejsze powinni czytać, gdyż pomimo granic djecezjalnych, łączą nas wspólne sprawy, które razem musimy załatwiać.

Władza Duchowna otoczyła nas ciepłem prawa, rzeczą naszą jest podnieść się pod względem zawodowego wykształcenia. Organiści więc młodzi i starzy, wykwalifikowani i bezkwalifikacji, powinni wziąść sią energicznie do dalszej pracy nad sobą. Kto umie wiele, niech pogłębia swoje wiadomości, kto posiada braki, niech się uczy, niech pracuje a pismo nasze mu w tem pomoże.

Według zatwierdzonego regulaminu każdy organista musi posiadać świadectwo. Kto nie posiada świadectwa, będzie musiał zdawać egzamin przed Komisją Djecezjalną, dla spraw organistowskich o której właśnie skompletowanie Zarząd się stara.

Wszelkie wiadomości odnoszące się do dalszych spraw organistowskich, podawane będą w następnych numerach niniejszego pisma.

Ig. Godlewski.

STANOWISKO ORGANISTY W KOŚCIELE KATOLICKIM.

Chrystus przed spełnieniem ostatniej i największej ofiary, przed udaniem się na góre oliwną zaintonował hymn pochwalny. (Mat. XYVI 30.)

To też Kościół chrześcijański, od samego początku swojego istnienia, przyjął śpiew, muzykę, do swoich obrzędów a nazywając go sztuką świętą, otoczył go szczególniejszą opieką.

Śpiew wraz z naukami i proroctwami służył pierwszym chrześcijanom „ku upomnieniu i zbudowaniu a św. Paweł w liści do Koryntjan powiedział: Każdy z was ma psalm na naukę, objawienie i na wykładanie wszysko niech będzie ku zbudowaniu. (1 Cor. XIV, 26.)

Że chrześcijanie lubieli śpiewać pisze tem młodszy Plinjusz około 101 r. w liści

do Trojana: Chrześcijanie schodzą się w pewnych dniach, przed wschodem słońca i śpiewają pieśni na cześć Chrystusa.

Aby śpiew mógł odbywać się w porządku, Kościół Chrześcijański ustanowił „urząd śpiewaków" a Konstytucje Apostolskie (lib. III. c. 11) zaliczyły śpiewaków do mniejszych święceń. Synod laodycejski (376 r.) umocnił śpiewaków, na ich urzędzie, polecając aby w Kościele nikt nie intonował prócz umocowanych do tego śprewaków. (canonici cantores).

Stan śpiewaków był poważany, tak, że kiedy mowa była o księżach wyświęconych, wspomniano też i o śpiewakach o czem dowiadujemy się z pisma św. Ignacego, w drugim wieku po Chrystusie, który w liście swoim mówi: Saluto sanctum presbyterum.... saluto lectores cantores.

Dzisiejszy organista w Kościeie kat. jest następcą dawnego kantora.

Czynność jego w Kościele jest urzędem do spełnienia którego, powinien być należycie i pod każdym względem przysposobiony. Przedewszystkiem powinien on być człowiekiem inteligentnym, zawodowo wykształconym i wierzącym.

To też organiści powinni dążyć wszystkiemi siłami do tego, aby stać się mogli godnymi swojego stanowiska w Kościele kat. zdobyć chleb i pozycję w hierarchji kościelnej i społecznej.

Wyimki z regulaminu dla organistów.

Posady organistów dzielą się na trzy klasy. Na posady pierwszej klasy wymaga się świadectwa z ukończenia konserwatorjum muz. z gry na organach wyższej harmonji, śpiewu gregorjańskiego liturgji, umiejętności nauczenia śpiewu i prowadzenia chórów. Na posady II i III klasy, wymaga się świadectwa z ukończenia szkoły organistowskiej lub egzaminu przed Komisją Djecezjalną.

Sprawy organistowskie załatwia Komisja Djecezjalna przy konsystorzu. Organistę nadaje Komisja D. lub może przyjąć ks. Proboszcz, jeżeli organista posiada przypisane kwalifikacje, jednak musi o tem zawiadomić Komisję. Obowiązkiem organisty jest grać i śpiewać podczas wszystkich czynności liturgicznych, stosownie do zwyczaju, uczyć śpiewu i prowadzić akta stanu cywilnego i kancelarji.

W parafjach II i III klasy, czynności w zakrystji należą do organisty, które jednak

przy zawarciu umowy, muszą być bliżej określone.

Za podstawę utrzymania organisty należy uważać „jura stolae" z racji chrztów, ślubów i pogrzebów, według norm: w parafjach o jednym księdzu 30%, ma pobierać organista od interesantów w stosunku do pobranego akcydensu przezksiędza, w parafjach o dwóch księżach 25 proc., a gdzie est więcej księży 20 proc.

Dochód z kancelarji za metryki na druku, w całości należą do organisty, za metryki w pełnym odpisie i za świadectwa zapowiedzi, organista otrzvmuje 2/3 dochodu, 1/3 należy do księdza. Koszt na materjały piśmienne do prowadzenia biurowości w kancelarji paraf. za wyjątkiem ksiąg stanu cywilnego, należą do organisty. Organista ma prawo do mieszkania z dwóch obszernych pokoji i kuchni, piwnicy, komórki i t. p.

Zamiana miejsca może nastąpić za zgodą obu odnośnych ks. ks. Proboszczów i orzekającej Komisji Djecezjalnej. Przeniesienie się organisty na inną posadę może nastąpić za poprzedniem, najmniej 3 mies. wypowiedzeniem. Za opuszczenie posady bez wypowiedzenia i bez pozostawienia zastępcy, naraża organistę na utratę prawa otrzymania posady.

W razie urlopu, organista ma dać zastępcę na swój koszt. Bezpośrednim przełożonym organisty jest ks. Proboszcz, następnie Dziekan, Komisja Djecezjalna, wreszcie sam Biskup.

UTRZYMANIE ORGANISTÓW.

Utrzymanie organistów powinno pochodzić z tego samego źródła co i Duchowieństwa. Jeżeli na podstawie Konkordatu, państwo obowiązało się utzymać Duchowieństwo, nie może pominąć organistów, a nawet służby kościelnej.

Utrzymanie przez państwo Duchowieństwa, organistów i służby kościelnej nie można uważać dobrodziejstwem ani jałmużną. Kościół katolicki w Polsce posiadał na swoje utrzymanie majątki. Wprawdzie majątki te zaborcy skonfiskowali, ale po ich odejściu ziemia została i jeżeli państwo niechce utrzymać pracowników kościelnych, niech postara się zwrócić Kościołowi jego majątki.

Jak wielkie były majątki skonfiskowane przez rząd rosyjski w jego zaborze, nie wiemy. Musiały jednak być nie małe, gdy w Małopolsce, procent od częściowo skonfiskowanych majątków przez rząd austryacki, wynosił 10 miljonów rocznie'

Duchowieństwo, organiści i służba kościelna pracują przy ograbionej instytucji, sprawiedliwość domaga się, usunięcia anomalji, przez przyznanie im odpowiedniego utrzymania.

Majątki Kościelne.

Bardzo wiele mówi się i pisze na temat majątków kościelnych. Szczególnie ludzie złej woli i małych wiadomości, na ten temat używają sobie do sytości. W zasadzie rzecz przedstawia się zupełnie inaczej aniżeli oni ludowi opowiadają.

Na mocy katechizmu rzymskiego, Kościołem katolickim nazywamy zgromadzenie wiernych z Papieżem rzymskim na czele. Majątki, jak nazwa wskazuje, nie są księże, tylko kościelne. Św. Augustyn wyraźnie mówi, że majątki kościelne mają być pod zarządem proboszczów, którzy mają z nich czerpać utrzymanie, a co im pozostanie, rozdzielić między potrzebujących w parafji. Ponieważ, obecnie parafje są liczne i proboszczowie muszą trzymać pomocników ks. wikarych, organistów i t. p. musieliby też w pierwszym rzędzie zaspokoić także ich potrzeby, resztę zaś, oddać potrzebu-

jącym w parafji. Gdyby więc Duchowieństwo posiadało te majątki i nikomu dać z nich nic nie chciało, możnaby mieć oto pretensje, ale majątki kościelne zostały skonfiskowane, z krzywdą nietylko Duchwieństwa, organistów i t. p. ale i potrzebujących parafjan. Gdzie zaś majątki te zostały, częściowo w posiadaniu Proboszczów, tam rząd skrupulatnie obliczył ich wartość, opodatkował i wliczył je do wypłacanej przez się proboszczom pensji.

I pomimo, że muzyka kościelna stanowi inteligralną część liturgji katolickiej, o organistach i służbie kościelnej rządy zaborcze słyszeć nie chciały. Zobaczymy jak tę sprawę załatwi nasz, polski sejm i rząd.

Samopomoc.

Niezależnie od starań o stałą pensje organiści powinni dążyć do zabezpieczenia się „we własnej kieszeni" przez zorganizowanie samopomocy.

W niektórych dzielnicach Polski podczas obcego panowania, pomyślano o samopomocy. Ale ta samopomoc nie mogła rozwijać się wskutek podziału terenu na drobniejsze części. W Małopolsce były dwa stowarzyszenia organistów: we Lwowie i Krakowie. Lwowskie stow. wzajemnej pomocy, jak na czasy przedwojenne, posiadało dość znączny fundusz z którego wypłacało zasiłki emerytom, wdowom i sierotom

Krakowskiego stowarzyszenia działalność nie doszła tak daleko, ale w każdym razie coś tam było i coś się działało.

W ostatnim czasie i w dawnej Kongresówce, w niektórych djecezjach, powstała samopomoc organistów. Jest to rzecz bardzo chwalebna i potrzebna, ale rozbicie pod tym względem organistów na drobne części, osłabiając tę samopomoc, czyni ją mniej wydatną i mniej korzystną.

Należałoby przeto pomyśleć o centalizacji tych drobnych samopomocy, lub też stworzyć jedną wielką organizację, żywotną, która mogłaby skuteczniej wtym kierunku pracować. Rzucamy więc myśl, i prosimy o nadsyłanie nam swoich uwag i projektów.

Sprawa bardzo ważna dla organistów więc powinna wszystkich ich zainteresować.

Niech więc każdy organista bierze udział w dyskusji, tak, jakby ta sprawa dotyczyła jego osobiście.

W przeszłym roku, z Małopolski rozesłana została do organistów następująca odezwa:

Do Panów Kolegów Organistów w Polsce!

KOLEDZY !

Nasze słuszne zabiegi o podniesienie muzyki i śpiewu kościelnego, oraz o uregulowanie bytu organistów jako wykonawców sztuki szlachetnej, znalazły szczere poparcie u części Panów Posłów Stronictw prawicowych w Sejmie. Jednak sprawa stoi jeszcze ciągle w znaku zapytania i dobre chęci szlachetnych Mężów czynu w Sejmie mogą być sparaliżowane przez Stronictwa lewicowe, które w tym kierunku zajmują wrogie nam stanowisko. W tej historycznej chwili organiści muszą dać dowód swojej dojrzałości do pracy twórczej i przyjść z pomocą zacnym Posłom dla przeprowadzenia naszych postulatów, o które od pół wieku kołaczemy. W myśl zapadłej uchwały Zarządów djecezjalnych na zjeździe 16. IV. b. r. w Warszawie, każdy organista obowiązany jest wnieść do Sejmu petycję podpisaną przez ludność parafjalną obojga płci z żądaniem uposażenia tak duchowieństwa jak i organistów w myśl projektu Ministerstwa Wyzn. Rel. i O. P. z roku 1923. Ludowi na leży wyświetlić, że uposażenie duchowieństwa i organistów będzie miało ten skutek dodatni, iż wszelkie opłaty czyli „jura stolae" zostaną skasowane, a wszelkie posługi religijne będą bezpłatne, co dla ludności ubogiej ma wielkie znaczenie, bo tak pogrzeby jak i śluby lub

chrzty i t. p. będą bezpłatne. Ciężary spadną na ludzi bogatych bez względu na narodowość lub religję i tu jest właśnie korzyść dla ludu biednego.

Petycje takie powinny znaleść poparcie u szerokokich mas ludowych, a organiści zbierający podpisy parafjan niech także starają się, by prócz podpisów (najmniej 50) wójcia gminni dali pieczęć gminną z dopiskiem, że „gmina N. N. przyłącza się do petycji". Treść tych petycji ma być taka:

Do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na ręce Wielmożnego Pana Posła Franciszka Urbańskiego

Warszawa — Sejm.

WYSOKI SEJMIE!

Parafjanie w N. N. (nazwa parafji) nabrali przekonania, że ratyfikacja konkordatu przez Wysoki Sejm przynosi wielkie korzyści dla naszej Ojczyzny, przeto stoją na tem stanowisku, ażeby również uregulowano należycie uposażenie duchowieństwa katolickiego i niższych urzędników czyli organistów i w tym celu wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić uposażenie duchowieństwa i organistów w myśl projektu Ministerstwa Wyzn. Rel. i O. P. z roku 1923, a natomiast znieść „jura stolae" jako nie odpowiaoające dzisiejszemu czasowi.

w N. N. (nazwa miejsowości)
dnia 15 maja 1925.

Podpisy i pieczęcie Urzędu gminnego i parafjalnego. Jeżeli gdzie wójt nie jest przychylny i odmówi pieczęci, same podpisy wystarczą, byle tych podpisów było jak najwięcej a najmniej 50. Tak gotową petycję posłać listem na adres:

Wielmożny Pan Poseł Franciszek Urbański,
Warszawa — Sejm.

Odezwę niniejszą rozsyłam do wszystkich parafji djecyzji przemyskiej z wezwaniem wnoszenia bezwłocznie tych petycji do Sejmu, a zarazem do nadsyłania wkładek członkowskich 5 zł. na pokrycie kosztów (ubodzy po 3 zł.) i wkładki te zechcą Panowie wysyłać na mój adres.

Natomiast do innych djecezji rozsyłam do niektórych parafji, a ci Koledzy niech się zajmą petycją w djecezjach, abyśmy nie byli grabarzami własnej sprawy.

Treść tej odezwy zadziwia nas bardzo, Kto poradził do zrobienia takiej odezwy chciał spłatać figla organistom, lub nie był należycie uświadomiony. Bo i jakżeż można inaczej mówić, gdy się widzi, że ludzie starający się w sejmie o swoje prawa, dzielą posłów na prawicowych i lewicowych, i że na to kładą nacisk publicznie. Wszak przecież w sejmie uchwały zapadają większością głosów, bez względnie na to, czy to będą głosy prawicowe, czy też lewicowe. Jeżeli rozchodzi się o chleb, naco było zaczepiać i drażnić stosunki partyjne. Tymbardziej dziwi nas ten krok, że odezwa ta pochodzi z Małopolski, gdzie organiści przecież muszą pamiętać, jak to w parlamencie austryackim, przeszedł projekt podniesienia pensji Duchowieństwu, dzięki poparciu socjalistòw austryjackich.

Pamiętne przecież muszą być słowa p. Daszyńskiego, który podczas dyskusji wypowiedział: Chociaż nie sympatyzujemy z Duchowieństwem, jednak kiedy rozchodzi się o jego polepszenie bytu, będziemy głosować za projektem.

I Duchowieństwo otrzymało podwyżkę pensji, niegniewając się wcale że głosowali za tem socjaliści. I całkiem słusznie. Bo jaki może tu być związek między staraniami o chleb a partjami politycznemi?

Można przecież być bardzo dobrym katolikiem, prawicowcem czy lewicowcem wszystkich posłów prosić o poparcie swoich postulatów byleby tylko zdobyć to, oco się prosi. Wszak przecież proszącemu nikt nie narzuca innych przekonań politycznych. Polityka jest zmienną, ludzie też zmieniają się, organistów partją powinna być wolna i niepodległa Ojczyzna

ROZMAITOSCI.

W kościele paraf. św. Zygmunta w Częstochowie istnieje własny chór mieszany, w liczbie około 60 członków. Wykonuje on bogaty repertuar, najznakomitszych autorów muzyki kościelnej. Samych mszy, 4 i 5 głosowych, takich autorów jak Witt, Mitterew, Haller, Geller, Griesbader, Nikiel, Schweitzer, Stehle, Singenberger, Kirms, Zangl i t. p. posiada chór 21. Offertorja, około 50 sztuk, responsorja i pieśni 4, 5 i 6-cio głosowe Palestryny, Diebolda, Nikla, Gomółki, Förstera, Haándla, Hallera, Witta, Piela braci Surzyńskich, Noskowskiego, Polińskiego, Grabowskiogo, Furmanika i innych, chòr posiada i wykonywa sporą liczbę. Nieszpory chór spiewa na głosy. Kierownikiem tego chóru i organistą jest p. Z. Jaworski, należycie wykwalifikowany, wyda wyższą harmonją i kontrapunktem, oraz obeznany z tonacjami starokościelnemi i ich transpozycją. To też chóf wywiązuje się z swojego zadania bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu.

Szan. Redakcjo, proszę zamieścić wpiśmie „Kierownik Chórów" co następuje: Wieu organistów zajmuje się fabrykacją na organistów. Za marny grosz, który za to mogą otrzymać, działają na szkodę naszego stanu. Niechby lepiej sami zaczęli pracować nad sobą. Także chciałem zwrócić uwagę i na to, że niektórzy organiści, chociaż mają dostateczne utrzymanie przy kościołach, z chytrości poszukują zarobku poza kościołem, i to dzieje się z krzywdą chórów i muzyki kościelnaj. Jednych i drugich będziemy ogłaszać w pismie.

A. R.

Najprzew. Ks. Biskup Kubina, do deputacji organistów wyraził życzenie, aby w kościołów Te Deum I inne podobne śpiewy odbywały się w języku polskim, aby zgromadzony lud mógł brać udział w śpiewie.

Życzeniu takiemu i rozporządzeniu które niezawodnie ukaże się w formie urzędowej, należy przyklasnąć, gdyż lud nasz lubi śpiewać, a śpiewając do tej pory w języku łacińskim, nie rozumiał co śpiewa, przy tem przekręcał często słowa, z czego wychodziły wpros głupstwa.

Dobrze byłoby gdyby przetłomaczono na język polski „Haec est dies, Asperges i t. p. śpiewy, z dorobieniem do nich melodji o charakterze kościelnym, lecz zgodnym z duszą ludu polskiego. Gdyby taką pieśń zaśpiewał cały lud, wrażenie byłoby inne, aniżeli dzisiaj, kiedy śpiewa jednostka, skacząc po stopniach anachronizmu muzycznego, jak kulawy po schodach.

Podaje się do wiadomości organistów Djecezji Częstochowskiej, że Zarząd Związku w Częstochowie, zamierza w niedługim czasie zwołać ogólne zebranie organistów tejże Djecezji, na którem bądą poruszane bardzo ważne sprawy. Prosi przeto aby organiści przygotowali się tak aby byli gotowi do wyjazdu kiedy otrzymają zawiadomienie.

Każdy organista musi umieć harmońję i tonacje starokościelne. Bez tego niepodobną zagrać dobrze nawet najprostrzej pieśni kościelnej i chorału.

Aby organisiom pomóc postanowiliśmy wydawać tę naukę listownie. Będzie to również przygotowaniem do egzaminu. Wykłady te przydadzą się i takim, którzy posiadają świadectwa z konserwatorjum muz.

Przedpłata mięś. 3 zł. Wykłady posyłane będą dwa razy w miesiącu. Po przestudjowaniu tych wykładów odbędzie się kurs, w Częstochowie, po którym organiści będą mogli przystępować do egzaminu.

Zgłoszenia nadsyłać do naszej redakcji.

Wydawca i redaktor. Feliks Witeszczak.

Druk. „POLSKA“ w Częstochowie,